# DO WALENTEGO KNAPCZYNSKIEGO

. . . . ., His saltem accumulem donis
Virgilius Aeneid.

Na próżno Muzy przyzywać
Gdy nam do niej wstęp wzbroniony;
Kto Przyjaźni chce winszować,
Bez Muz w Lutni trąca strony.

Przyjaźń pomysłów tysiącem
Wyobraźnią rozposaża;
Całą istność czuciem wrzącém
Wiernych jey Synów obdarza.

Na nic więc wieszczów ozdoby,
Gdy radość duszą kołysze,
Kto przyjaźni ma zasoby
Niechay spieszy w JEY zaciszę
Spieszy wpośród uniesienia
I składa hołd w dniu Jmienia.

Daley Przyjaciół drużyno!
Rozjaśnieymy smutne czoła,
Czarne smutki rzućmy w wino,
Radość śpiewaymy do koła.
Wszakto dziś chwila jedyna,
WALENTEGO JMIENINY!!!
Lejcie w szklanice węgrzyna
Godne Pityjasów Syny!

W niém niech będzie szczęścia źrodło
Szczerość usty wszystkich włada,
Przyjaźń jaśnieje za godło,
Serce JEY swe dary składa

Życzmy z każdem wychyleniém
By w swobodnym lat okwicie
Przy zasczytach z dobrém mieniém
Bratnie z nami wiodła życie.

Poprzysiążmy bez wachania
Na samą czystość sumienia!
Zachować jey do skonania
Niezłomne kochania tchnienia.

Gdy zaś Saturn wszystko żerczy
Albo zawiść rozsrożona
Wzniosą na nią grot morderczy,
Nadzieję zniszczą wśród łona;

Wtedy o Bracia! pokąd siły starczą
Jm ją boleśniey srogie łosy ranią
Tém niezłomnieyszą osłońmy ją tarczą
I umieraymy nie zachwili za Nią

Ona téy pomna szczerości dowodu
W Wiary Zakonie żyjąc nieskalanie
Zwiększy nam przyjaźń aż do dni zachod
I w czułem sercu zapewni mieszkanie.

Tak gdy każdy pewnego swego
Arym nudzi gdy nie w mierze;
Więc, kto kocha WALENTEGO!
Niech szklani cę zemną bierze
Zdrowie Jego duszkiem spija
Wiecznie kocha, wiecznie sprzyja,

Pomnąc że szczęście na tém zwykło się opiera
Cieszyć się z przyjaciołmi żyć dla nich umiera

*W. G.*

1829.